

Maciej Górny

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

## „Futurystyczna geografia”. Rola geografów w kształtowaniu granic Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej w latach 1914-1920<sup>1</sup>

**Zarys treści:** Autor analizuje polityczny wymiar działań geografów z Europy Środkowo-Wschodniej w czasie I wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu. Naukowcy ci, czerpiący z dorobku niemieckich i francuskich nauk geograficznych i często wykształceni w zachodnioeuropejskich uniwersytetach, zaangażowali wysokiej klasy warsztat badawczy w legitymizację narodowych interesów. Paryskie negocjacje pokojowe stanowiły szczyt politycznych wpływów ich intelektualnych koncepcji, ale pośrednim dowodem skuteczności geografów w regionie stały się także nawiązania i zapożyczenia w międzywojennej propagandzie rewizjonistycznej Niemiec i Węgier.

**Słowa kluczowe:** geografia, antropogeografia, granica, I wojna światowa, Wersal, etnopsychologia

**Key words:** Geography, Anthropogeography, Border, I World War, Versailles, Ethnopsychology

Na początku XX w. geografia była na tyle młodą nauką, że dyskusja o właściwym jej zakresie zainteresowań wciąż jeszcze trwała. Proces instytucjonalizacji nowej dziedziny rozpoczął się w Niemczech w latach 80. poprzedniego stulecia i był wspierany przez państwo, pokonujące początkowe opory konserwatywnych uniwersytetów<sup>2</sup>. Zrazu dominowała geografia polityczna, bardzo powoli ustępując pierwszeństwa fizycznej i kulturowej<sup>3</sup>. Doskonalono technikę uprawiania

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu badawczego Narodowego Centrum Nauki 2011/01/D/HS3/03702 pt. *Idee rasowe, charakterologia narodowa i etnopsychologia w Europie Środkowo-Wschodniej w kontekście I wojny światowej*.

<sup>2</sup> D. Hooson, *Introduction*, [w:] *Geography and National Identity*, red. D. Hooson, Oxford 1994, s. 1-11, tu s. 3; G. Saudner, M. Rössler, *Geography and Empire in Germany, 1871-1945*, [w:] *Geography and Empire*, red. A. Godlewska, N. Smith, Oxford 1994, s. 115-127, tu s. 116.

<sup>3</sup> H.-D. Schmitz, *Die deutschsprachige Geographie von 1800 bis 1970. Ein Beitrag zur Geschichte ihrer Methodologie*, Berlin 1980 [=Abhandlungen des Geographischen Instituts, Anthropogeographie, 29], s. 120-121.

i przedstawiania pomiarów, pod pewnymi względami jednak profesjonalizacja była mniej widoczna. Ciągłość można było zaobserwować na przykład w opisie różnych grup ludności. Pokrewna etnopsychologii tradycja charakterologicznego opisu „innego” trwała tu w najlepsze. Ten sposób myślenia dominował także poza Niemcami. Nowoczesna geografia, zamiast oderwać się od tradycji opisu obcych krain, uległa nacjonalizacji. Za sprawą dwóch wybitnych geografów: Paula Vidal de la Blache i Friedricha Ratzla, przestrzeń geograficzna została jeszcze ściślej powiązana z ideą państwa narodowego<sup>4</sup>.

Związki psychiki ludzkiej z zamieszkiwanym terytorium bardzo wyraźnie dostrzegał twórca antropogeografii Friedrich Ratzel. Jego zdaniem wpływy były obopólne, za błąd uważał zaś oddzielanie refleksji nad narodem od badań terytorium, na którym zamieszkuje. Wiedza geograficzna zyskiwała na znaczeniu w zestawieniu z historią. Ratzel uważał, że rozwojowi cywilizacji służy zarówno wysoka gęstość zaludnienia, jak i odpowiednie warunki (Skandynawię uważał za dowód, że do prawidłowego rozwoju kultury warunki owe nie powinny być nazbyt korzystne). Wzajemne oddziaływanie terenu i ludzi decydowało o obrazie świata, a co za tym idzie także o hierarchii narodów i ras<sup>5</sup>. Powiązanie terytorium z jego mieszkańcami było obecne także w pracach francuskich geografów, przede wszystkim Paula Vidal de la Blache. Różnicę stanowił jeszcze większy nacisk, jaki Francuzi kładli na aktywną rolę człowieka w tworzeniu geograficznej całości. Jak zauważa Paul Claval, w centrum ich zainteresowania stały grupy społeczne, podczas gdy niemieccy geografowie w większym stopniu doceniali kulturotwórczą funkcję krajobrazu<sup>6</sup>.

Typowe zarówno dla Niemców, Francuzów, jak i geografów z innych państw kolonialnych bądź – jak np. Włochy – aspirujących do tego miana było zaangażowanie w projekty zamorskiej ekspansji<sup>7</sup>. Jednocześnie odgrywali oni kluczową rolę w definicji własnego terytorium narodowego, czego znakomitym przykładem był dokonany przez Vidala de la Blache opis francuskich prowincji. W tej właśnie funkcji występowali geografowie w młodych państwach Europy Środkowo-Wschodniej. W Bułgarii, która kolonialnych ambicji nie przejawiała, dynamiczny rozwój nowej nauki wiązał się z organizacją szkolnictwa w autonomicznym, a następnie niepodległym państwie. Charakterystyczne, że bułgarskie podręczniki do geografii nie tylko przeważały nad historycznymi ilościowo, lecz także zaczęły się ukazywać prawie

<sup>4</sup> I. Schröder, *Die Nation an der Grenze. Deutsche und französische Nationalgeographien und der Grenzfall Elsass-Lothringen*, [w:] *Wissenschaft und Nation in der europäischen Geschichte*, red. R. Jessen, J. Vogel, Frankfurt am Main-New York 2002, s. 207-234, tu s. 207.

<sup>5</sup> F. Ratzel, *Anthropogeographie*, t. II: *Die geographische Verbreitung der Menschen*, Darmstadt 1975 [reprint wydania IV z 1899 r.], s. 294.

<sup>6</sup> P. Claval, *From Michelet to Braudel: Personality, Identity and Organization of France*, [w:] *Geography and National Identity...*, s. 39-57, tu s. 51.

<sup>7</sup> Na przykładzie ostatniej dekady przed wybuchem wojny problem ten opisuje L. Gambi, *Geography and Imperialism in Italy: From the Unity of the Nation to the 'New' Roman Empire*, [w:] *Geography and National Identity...*, s. 74-91, tu 81-84.

dekadę wcześniej. Desislava Lilova wiąże ten fakt właśnie z „młodością” geografii<sup>8</sup>. Pozbawiona dłuższej tradycji wydawała się polem, na którym łatwiej nadrobić cywilizacyjne zapóźnienie. Nie bez wpływu na jej popularność wydaje się także ścisły związek z refleksją o charakterze narodowym. Ten element geograficznego opisu nie został bynajmniej zakwestionowany w procesie instytucjonalizacji, koncepcje zaś Ratzla, oddziałujące na wielu europejskich badaczy sprzyjały jego utrwaleniu, wiązały bowiem terytorium i krajobraz z psychiką zamieszkujących go ludzi. Pod koniec XIX w. niemiecki geograf wysunął postulat połączenia antropogeografii z geografią roślin i zwierząt w jedną wszechobejmującą biogeografię<sup>9</sup>. Podstawową kategorię tak rozumianej nauki stanowiło państwo narodowe<sup>10</sup>.

Wszystkie te ideologiczne implikacje geografii odgrywały w czasie I wojny światowej zupełnie marginalną rolę. Pierwsze, stojące przed profesjonalistami zadanie polegało na dostarczeniu map i indeksów, których mogłoby użyć wojsko. Brytyjski Korpus Ekspedycyjny na przykład wymagał wsparcia w nieznanym terenie Belgii i północnej Francji, rojących się od miejsc o „przeróżająco niewymawialnych nazwach”<sup>11</sup>. Geografowie, meteorolodzy i geolodzy okazali się następnie niezwykle przydatni w czasie wojny pozycyjnej na froncie zachodnim<sup>12</sup>. Dla pozbawionych dostępu do zamorskich surowców mocarstw centralnych duże znaczenie miały organizowane pod auspicjami cywilnych towarzystw geograficznych ekspedycje, mające na celu poszukiwanie bogactw naturalnych na zdobytych terytoriach, przede wszystkim na Bałkanach<sup>13</sup>. Bułgarscy naukowcy brali udział w dwóch ekspedycjach mających na celu naukowy (przede wszystkim etnograficzny) opis nowo nabytych terytoriów: Macedonii i Dobrudży<sup>14</sup>. Podobny cel przyświecał działalności niemieckiej Makedonische Landeskommission (Malako)<sup>15</sup>.

Obok nowych obowiązków wojna przynosiła szansę na przyspieszenie zawodowej kariery. Zdobyte terytorialne pozwalały na objęcie badaniami terenów jeszcze nieznanymi. Takie doświadczenie stało się udziałem niemieckich naukow-

<sup>8</sup> D. Lilova, *Barbarians, Civilized People and Bulgarians: Definition of Identity in Textbooks and the Press (1830-1878)*, [w:] *We, the People: Politics of National Peculiarity in Southeastern Europe*, red. D. Mishkova, Budapest-New York 2009, s. 181-206, tu s. 182-184.

<sup>9</sup> F. Ratzel, *Anthropogeographie*, t. II, s. VII-VIII.

<sup>10</sup> F. Ratzel, *Politische Geographie* (1897), cyt. za: *Geographie*, T. 1: *Antworten vom 18. Jahrhundert bis zum Ersten Weltkrieg*, oprac. H.-D. Schultz, Berlin 2003 [= *Arbeitsberichte des Geographischen Instituts*, 88], s. 159.

<sup>11</sup> M. Heffernan, *Geography, Cartography and Military Intelligence: The Royal Geographical Society and the First World War*, „*Transactions of the Institute of British Geographers*”, NS 21 (1996), 3, s. 504-533, tu s. 508.

<sup>12</sup> R. MacLeod, *Kriegsgeologen and Practical Men: Military Geology and Modern Memory, 1914-18*, „*British Journal for the History of Science*” 28/1995, s. 427-450, tu s. 438-450.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 432.

<sup>14</sup> *Научна експедиция в Македония и поморавието 1916*, oprac. П. Хр. Петров, София 1993; *Научна експедиция в Добруджа 1917*, oprac. *idem*, София 1994.

<sup>15</sup> S. Troebst, *Das Makedonische Jahrhundert. Von den Anfängen der nationalrevolutionären Bewegung zum Abkommen von Ohrid 1893-2001*, München 2007, s. 10-12.

ców, towarzyszących postępującej na wschód armii, czy też austro-węgierskich na Bałkanach. Ich umiejętności były nie bez znaczenia także dla rodzących się w czasie wojny planów nowego porządku w Europie. Jak zauważa Woodruff D. Smith, niemiecki imperializm tego okresu miał dwie twarze: liberalny program ekspansji najpełniej wyrażony w koncepcji Mitteleuropy Friedricha Naumanna oraz odwołującą się do Ratzla koncepcję wywalczenia dla Niemców *Lebensraumu* w Europie, który następnie należało zasiedlić w procesie kolonizacji<sup>16</sup>. Różnice pomiędzy obydwoma programami ujawniały się przede wszystkim w polityce wewnętrznej. Ich wyrazem była konserwatywna krytyka programu gospodarczej i politycznej integracji zaproponowanego przez Naumanna<sup>17</sup>. Idee związku narodów wokół wspólnych interesów gospodarczych, nawet jeśli Naumann uważał kulturę niemiecką za dominującą w regionie, dla wielu jego przeciwników uchodziły za zawołaną próbę liberalizacji stosunków politycznych w Rzeszy. Zresztą dla rosnących w siłę niemieckich szowinistów nawet tak szeroki program ekspansji był za mało radykalny. Ich celem była raczej aneksja ziemi, nie zaś ludzi. Przedstawiony kanclerzowi w czerwcu 1915 r. przez prezesa regencji we Frankfurcie nad Odrą Friedricha von Schwerina memoriał nawoływał do aneksji Kurlandii, części Litwy, Suwalszczyzny oraz pasa granicznego wzdłuż Królestwa Polskiego. Łotysze byli jedyną zamieszkującą te tereny narodowością, której miano oszczędzić wysiedlenia na wschód. Schwerin uważał bowiem, że podlegający silnym wpływom niemieckiej kultury Bałtowie zgermanizują się stosunkowo najłatwiej<sup>18</sup>. W licznych, zarówno poufnych, jak i publikowanych projektach grupa Niemców bałtyckich, która zdominowała ten temat w przestrzeni publicznej, domagała się wsparcia Rzeszy dla pobratymców, a także szeroko zakrojonej akcji osadniczej. Dyskutowano nad metodami pozyskania ziemi dla mających przybyć z głębi Rzeszy rolników. Spory dotyczyły nie tyle samej istoty takiego zamierzenia, ile jego rozmiarów<sup>19</sup>.

Takie przenikające do opinii publicznej dyskusje nie mogły napawać optymizmem obserwatorów z krajów, których dotyczyły. Trudno było opierać polityczne nadzieje na tak zmiennych, a niekiedy również złowróżbnych przesłankach. Z tego punktu widzenia zaproponowane przez Woodruffa D. Smitha rozróżnienie na liberalną *Weltpolitik* i aneksjonistyczną, konserwatywną ideę *Lebensraumu* wydaje się dość akademickie. Nieprzypadkowo zarówno w publikowanych na Zachodzie, jak i w późniejszych opracowaniach powstałych w Europie Środkowo-Wschodniej niemiecki imperializm traktuje się jako co prawda zróżnicowany wewnętrznie, ale jeden fenomen<sup>20</sup>. Stałym elementem wszystkich tych koncepcji był ukształtowany przez Friedricha Ratzla sposób myślenia o przestrzeni. Jego uczeń Rudolf Kjellén

<sup>16</sup> W. D. Smith, *The Ideological Origins of Nazi Imperialism*, Oxford 1986, s. 143-147.

<sup>17</sup> Korzystam z rozszerzonego wydania: F. Naumann, *Mitteleuropa. Volksausgabe mit Bulgarien und Mitteleuropa*, Berlin 1916.

<sup>18</sup> L. Kiewisz, *Sprawy łotewskie w bałtyckiej polityce Niemiec w latach 1914-1919*, Poznań 1970, s. 25.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 64-65.

<sup>20</sup> Por. np. [Juozas Gabrys] C. Rivas, *Ober-Ost. Le plan annexionniste allemand en Lithuanie*, Lausanne 1917.

interpretował wojnę jako walkę o przetrwanie prowadzoną przez państwa – żywe organizmy. Niemcy były co prawda narażone na agresję niemal z każdej strony ze względu na swe centralne położenie. Ten sam fakt dawał im jednak nadzieję na dynamiczną ekspansję, z którą wiązać się musiały również przesiedlenia ludności. Europa Środkowo-Wschodnia odgrywała w tym światopoglądzie szczególną rolę. Tu bowiem wraz z sukcesami na froncie niemieccy geografowie przestali dostrzegać konkretne kraje i narody, ujrzeni zaś wielkie przestrzenie zamieszkałe przez amorficzne rasy – w zasadzie niemal pustkę, czekającą na gospodarza<sup>21</sup>.

W takim kontekście należy widzieć niebywały rozkwit zainteresowania geografią Europy Środkowo- i Południowo-Wschodniej w Niemczech i Austro-Węgrzech. Tocząca się tam wojna była argumentem za finansowym i organizacyjnym wsparciem niemieckich i austriackich badaczy<sup>22</sup>. W specyficznej sytuacji znalazły się tereny okupowane przez mocarstwa centralne. Niemiecką i austro-węgierską obecność tam interpretowano w oficjalnych publikacjach jako misję cywilizacyjną, wykonywaną wobec ludności miejscowej. Zwłaszcza nieudolność rządów rosyjskich w Polsce dawały asumpt do podobnych stwierdzeń<sup>23</sup>. Geografię ziem polskich zaliczono do takich właśnie, zaniedbanych pod rosyjskimi rządami dziedzin. Przedsięwzięciem mającym wypełnić ową lukę był wielotomowy *Handbuch von Polen*, przygotowany pod auspicjami generalnego gubernatora Hansa von Beselera, *nota bene* przewodniczącego berlińskiego towarzystwa geograficznego. W bardzo pozytywnym omówieniu pierwszych opublikowanych tomów Joseph Partsch konstatawał: „Tak więc pełna treści praca otwiera bogate źródło nieocenionej nauki dla ciekawego i przedsiębiorczego ducha; nie tylko dla narodu niemieckiego, lecz z pewnością także dla wykształconej części ludności Polski jest to bez wątpienia ważny dar, jakiego żaden dotąd naród nie zawdzięczał swym wyzwolicielom z najczarniejszej niewoli”<sup>24</sup>.

Reakcje polskich fachowych odbiorców były bardzo odległe od tych oczekiwań. Wydany z dwuletnim opóźnieniem rocznik 1917 lwowskiego popularnonaukowego czasopisma „Kosmos” zawierał obszernie i opatrzone niemieckimi streszczeniami omówienia wszystkich opublikowanych do tego momentu rozdziałów niemieckiego wydawnictwa. Oceny były miażdżące. Koronnym zarzutem była nieznamość nie tylko polskich, lecz także w ogóle nieniemieckich autorów prac poświęconych ziemiom polskim: „Uczeni niemieccy, niewładający językiem polskim, będą się musieli jeszcze dosyć nabiedzić, zanim dokładnie się poznają z dotyczącą, bogatą – według

<sup>21</sup> V. G. Liulevicius, *Kriegsland im Osten. Eroberung, Kolonisierung und Militärherrschaft im Ersten Weltkrieg*, przeł. J. Bauer, E. Nerke, F. Engemann, Hamburg 2002, s. 212-216.

<sup>22</sup> Typowy – wśród wielu poświęconych temu problemowi publikacji – jest programowy tekst Fritza Regla, dotyczący Azji Środkowej: *Die deutsche Forschung in türkisch Vorderasien*, Leipzig 1915 [= *Länder und Völker der Türkei*, 7].

<sup>23</sup> Por. *Zwei Jahre deutscher Arbeit im Generalgouvernement Warschau*, Berlin 1917, s. 22-24; *Bericht über die Verwaltung des Kreises Belgrad-Land in der Zeit vom 1. November 1915 bis 31. Dezember 1916*, Belgrad 1917, s. 5-6.

<sup>24</sup> J[oseph] Partsch, *Das Handbuch von Polen*, „Geographische Zeitschrift” 24 (1918) 2-3, s. 68-76, tu s. 76.

słów redakcji – polską literaturą”<sup>25</sup>. Wyobrażenie o tonie tych recenzji daje wypowiedź Jana Stanisława Bystronia oceniającego część etnograficzną niemieckiej publikacji:

W lasach mieszkają dziwożony, południce, boginki, wilkołaki; nad nimi panuje duch leśny. Co za dziwna natura, że nie może sobie niczego wyobrazić bez hierarchii i obcej w dodatku, gdyż duch leśny, jako żywo, jest Rosjaninem z pochodzenia. [...] Przypuszczam, że wypracowanie ośmioletniego Hansa w szkole początkowej w „Hohensalza” albo w innym praniemieckim mieście na temat „Das Erntefest bei den Wasserpölen” przedstawia się podobnie<sup>26</sup>.

Ostra reakcja polskich naukowców była bardzo dobitną deklaracją ich podmiotowości. Nie bez podstaw odebrali wypowiedziane ponad ich głowami sądy dotyczące ziem i ludności Polski jako przejaw naukowego imperializmu. Fachowe niedostatki niemieckich opracowań umożliwiły im przy tym wyjątkowo spektakularną rozprawę z konkurencją. Ale w swoich recenzjach, czy raczej polemikach, nie tylko bezlitośnie rozprawiali się z amatorszczyzną niemieckich kolegów, lecz także poruszali kilka kwestii, które odgrywały kluczową rolę w wojennej refleksji europejskich geografów. W cytowanym powyżej omówieniu Bystron poddał krytyce „gimnastykę regionalną”, jak nazwał dążenie Arveda Schultza do korelowania grup etnograficznych z aktualnie istniejącymi granicami politycznymi:

Podobnie jak „westliche Gruppe” ma na celu wyodrębnić Polaków zamieszkałych pod berłem pruskim jako całość, niemającą tendencji do połączenia się z trzonem polskim w Królestwie, wykazującą znaczne różnice, tak też i podział na grupę północną i południową odpowiada mniej więcej granicom obecnym okupacji niemieckiej i austriackiej. Czy ten podział ma również na celu uzasadnić pewne „fakty dokonane”, czy też jest dowodem pewnej bezwładności umysłowej i niemożliwością innego patrzenia na stosunki etniczne, jak przez pryzmat polityki państwowej, nie umię określić<sup>27</sup>.

Bystron zidentyfikował w tej krótkiej uwadze dwa problemy: ustalanie odpowiadających rzeczywistości geograficznej i etnograficznej granic oraz narodową i regionalną identyfikację zamieszkujących w tych granicach ludzi. Pojęcie terytorialności wpisane w oba te zagadnienia już z samej swojej istoty generuje konflikt<sup>28</sup>. Otwarcie nad nimi dyskusji właśnie w czasie wojny spór ów jeszcze zaostrzyło.

<sup>25</sup> Ocena dzieła „Handbuch von Polen”, „Kosmos” XLII (1917), s. 105.

<sup>26</sup> Jan Stanisław Bystron, rec. z: A. Schultz, *Volkskunde*, „Kosmos” XLII (1917), s. 145-149, tu s. 147-148. „Hohensalza” (niem.) – Inowrocław; „Das Erntefest bei den Wasserpölen” (niem.) – dożynki u Wasserpolaków.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 146.

<sup>28</sup> D. M. Smith, *Introduction: The Sharing and Dividing of Geographical Space*, [w:] *Shared Space, Divided Space. Essays on Conflict and Territorial Organization*, red. M. Chisholm, D. M. Smith, London 1990, s. 1-21, tu s. 3-9.



Uważnym czytelnikom geograficznych opracowań idea granic naturalnych mogła się wydawać przebrzmiała. Arnold Toynbee pisał o nich wręcz jako o „najbardziej sztucznych, jakie da się nakreślić, będących po prostu eufemistycznym określeniem na brutalny podbój”<sup>29</sup>. Wojna – pisał na łamach „Geographischer Anzeiger” E. Schmidt – toczy się o przestrzeń polityczną i żadne państwo nie ograniczy swoich terytorialnych apetytów ze względu na naturalność bądź nienaturalność linii granicznej<sup>30</sup>. Mimo takich głosów, to właśnie zgodność postulowanych granic państwowych z naturą była jedną z idei dominujących w pracach europejskich geografów w czasie wojny i powojennych konfliktów. Zmienne koleje wydarzeń na frontach kierowały uwagę geografów na coraz to nowe państwa. Zanim przyjrzymy się owej wojnie na geograficzne argumenty, warto wyznaczyć podstawowe stanowiska metodologiczne, do których się odwoływano. Ich podsumowanie stanowią powojenne prace zainspirowanego przez Ratzla Karla Haushofera i całej niemieckiej szkoły geopolityki. Warunkiem geograficznej spójności regionu była – zdaniem niemieckich geografów – jego samowystarczalność gospodarcza oraz spójność krajobrazu naturalnego i kulturowego<sup>31</sup>. Taka perspektywa przesądzała o odrzuceniu idei granic przebiegających wzdłuż rzek czy linią górskich szczytów. Takie linie przecinały bowiem tworzące się naturalnie regiony, zaburzały *Lebensraum* ich mieszkańców. Złe granice zaś – powiadał Haushofer – są zarzewiem przyszłych wojen. Dużo pozytywniej patrzył na ich powiązanie z przyrodą ożywioną: regionem klimatycznym bądź terenem występowania jakiegoś typu roślinności<sup>32</sup>. Stale zresztą podkreślał, że granica nie jest jedynie linią na mapie, lecz obszarem walki kultur i narodowości, na którym trudno o jasne podziały, choćby z uwagi na rozbieżności między językiem a kulturą mieszkańców<sup>33</sup>.

Do zjawisk przyrodniczych odwoływali się włoscy geografowie, postulujący aneksję Dalmacji. W tym jednak wypadku ustępowały one zrazu argumentom strategicznym i historycznym. Tych ostatnich dostarczała oczywiście rzymska i wenecka przeszłość regionu<sup>34</sup>. Za przyłączeniem Dalmacji do Włoch miała przemawiać także konieczność obrony wybrzeża – jak twierdzono, wschodni brzeg Półwyspu Apenińskiego był praktycznie bezbronny wobec ewentualnych ataków z morza. Ten sam postulat w dużo bardziej pomysłowy sposób uzasadniał geolog i geograf Giotto Dainelli:

<sup>29</sup> A. Toynbee, *The New Europe: Some Essays in Reconstruction*, London-Toronto 1915, s. 39.

<sup>30</sup> E. Schmidt, *Krieg und Geographie*, „Geographischer Anzeiger” 16 (1915), s. 2-3, cyt. za: *Geographie*, T. 1: *Antworten vom 18. Jahrhundert bis zum Ersten Weltkrieg...*, s. 204.

<sup>31</sup> O. Maull, *Über politischgeographische-geopolitische Karten*, [w:] K. Haushofer, E. Obst, H. Lautensach, O. Maull, *Bausteine zur Geopolitik*, Berlin-Grunewald 1928 s. 325-342, tu s. 329.

<sup>32</sup> K. Haushofer, *Grenzen in ihrer geographischen und politischen Bedeutung*, Berlin-Grunewald 1927, s. 75-76 i 98.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 6-8.

<sup>34</sup> P. Revelli, *Una questione di geografia: l'Adriatico e il dominio del Mediterraneo orientale*, „Rivista Geografica Italiana” 1916, s. 91-112, cyt. za: L. Gambi, *Geography and Imperialism in Italy: From the Unity of the Nation to the 'New' Roman Empire*, [w:] *Geography and Empire...*, s. 74-91, tu s. 83.

Dalmacja jest być może fizycznie częścią Półwyspu Bałkańskiego [...] lecz [...] tworzy ona samodzielny region, którego naturalny charakter wiąże się ściśle z pobliskimi Włochami. [...]. Wąski pasek lądu stanowiący Dalmację oraz zamykające go strome pasmo górskie są geologiczną – można powiedzieć także: morfologiczną – kontynuacją, bez najmniejszej przerwy, linii górskiej ponad Wenecją. [...] Leżąca na przeciwko Dalmacja, wzdłuż całego wschodniego wybrzeża Włoch, to liczne skały [...], które można uważać za pozostałości dalmackiego przedgórze, w znacznej części pograżonego w morzu. W tych rejonach, aż do Leuki w Apulii, odnajdujemy ten sam typ krajobrazu, te same właściwości geologiczne i struktury, ten sam brak wód powierzchniowych, te same rzeki, pojawiające się tuż przy morskim brzegu<sup>35</sup>.

W tym wypadku argumenty włoskich badaczy nie dawały się pogodzić ze stanowiskiem Jovana Cvijića, uważającego cały Półwysep Bałkański wraz z Dalmacją za jednolity region „dynarski”. Konflikt dwóch państw stojących, przynajmniej formalnie, po tej samej stronie tlił się podskórnie oraz na łamach opiniotwórczej prasy w Wielkiej Brytanii i Francji<sup>36</sup>. Krótco po zakończeniu działań wojennych doszło do otwartego starcia obu stanowisk na łamach amerykańskiego „Geographical Review” i brytyjskiego „Geographical Journal”. Jeszcze w maju ukazał się artykuł Cvijića dowodzący, iż każdy z bałkańskich narodów zamieszkuje właściwe sobie środowisko naturalne<sup>37</sup>. Włoskie pretensje zbijał Cvijić argumentami narodowościowymi oraz poprzez odwołanie do zdrowego rozsądku: „To zupełnie jasne nawet dla nieprofesjonalnego obserwatora, że owo morze tworzy naturalną granicę między Półwyspem Bałkańskim a Włochami”<sup>38</sup>. Geologia i geografia fizyczna stanowiły w tym przypadku bazę, na której wytworzyły się stosunki etniczne<sup>39</sup>. Polemikę podjął Giovanni Roncagli, zarzucając Cvijićowi, że powielił sposób działania niemieckich geografów. Cios był o tyle dobrze wymierzony, że Cvijić rzeczywiście był uczniem berlińskiego antropogeografa Albrechta Pencka. Prace tego ostatniego dostarczyły Roncagliemu barwnych ilustracji nowego spojrzenia na problem wyznaczania granic. Włoski autor nazwał stanowisko Pencka i jego uczniów „futurystyczną geografią”. Cvijić miał, jego zdaniem, zupełnie ignorować geologiczną jedność Dalmacji oraz wschodnich Włoch i – podobnie jak Penck – dążyć do naukowego uzasadnienia odebrania Włochom terenów za rzeką Pad<sup>40</sup>. Polemika Serba odrzucała wszystkie

<sup>35</sup> G. Dainelli, *La Dalmazia*, [w:] *Pagine geografiche della nostra guerra*, M. Baratta et al., Roma: Società Geografica Italiana, 1917, s. 123-145, cyt. za: *ibidem*, s. 84; por. S. Puccini, *Le immagini delle razze balcaniche nell'antropologia italiana tra le due guerre*, „La Ricerca Folklorica” 34 (1996), s. 59-70, tu s. 61-62.

<sup>36</sup> H. Hanak, *Great Britain and Austria-Hungary during the First World War: A Study in the Formation of Public Opinion*, London 1962, s. 81-89.

<sup>37</sup> J. Cvijić, *The Geographical Distribution of the Balkan Peoples*, „Geographical Review” V (1918), s. 345-361.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 359.

<sup>39</sup> J. Cvijić, *Frontière septentrionale des Yougoslaves*, Paris 1919, s. 30.

<sup>40</sup> G. Roncagli, *Physical and Strategic Geography of the Adriatic*, „Geographical Journal” LIII (1919), 4, s. 209-223, tu s. 211-214.



te zarzuty, w szczególności zaś nie godziła się z podobnymi porównaniami: „To nie ja lecz Roncagli – pisał Cvijić – postępuje według metod niemieckich geografów, posiłkując się geologią i botaniką w daremnym trudzie udowodnienia, że wschodnie wybrzeże Adriatyku jest integralną częścią jego zachodniego wybrzeża”. Dyskusja toczyła się jeszcze czas jakiś, jednak już bez nowych argumentów<sup>41</sup>.

Niezwykle ciekawym dokumentem podobnej refleksji są prace ukraińskiego ucznia Pencka, Stepana Rudnyckiego. Już przed wojną wydał kilka prac poświęconych geografii Ukrainy, które następnie opublikowano w przekładzie na niemiecki, a pod koniec wojny na kilka innych języków<sup>42</sup>. Ekspert ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej w Wiedniu był między innymi autorem map ściennych, przyjętych do użytku szkolnego w ukraińskich szkołach galicyjskich krótko przed upadkiem monarchii habsburskiej. Myślą przewodnią była dlań geograficzna jedność postulowanego państwa ukraińskiego (na obszarze znacznie większym niż obecna Ukraina). Jego ścienna mapa polityczna przedstawiała podział polityczny Europy Środkowo-Wschodniej, nanosząc nań obszar ukraińskiego osadnictwa. W swoich pracach geograficznych Rudnyckij posługiwał się umiejętnie koncepcjami wypracowanymi przez zachodnioeuropejskich geografów: „W Europie Wschodniej naturalne regiony i całości antropogeograficzne rozdzielają nie morza czy góry, lecz morfologiczne odcienie, granice hydrograficzne i klimatyczne, stosunki pedologiczne i geografia roślin”<sup>43</sup>. Odrębność Ukrainy od sąsiadujących z nią krajów wyznaczała nawet tektonika. Zdaniem Rudnyckiego kraj leżał na odrębnej płycie i miał za sobą zupełnie odrębną historię geologiczną niż sąsiedzi. Także pod względem hydrografii miał to być jednolity i dobrze wyodrębniony obszar<sup>44</sup>. W dłuższej perspektywie czasowej o ukraińskiej odrębności decydował fakt, że nie uległa ona ostatniemu zlodowaceni<sup>45</sup>.

Ukraiński geograf musiał się liczyć z oporem profesjonalistów z innych krajów. Jego głównym przeciwnikiem okazał się Eugeniusz Romer. Już krótko przed wojną doszło do dyskusji między tym ostatnim a Waclawem Nałkowskim, uważającym ziemię polską za obszar przejściowy, bez wyraźnie wykształconych granic<sup>46</sup>. Koncepcji tej przeciwstawił Romer tezę o ziemiach polskich jako „terytorium z piętnem politycznej konieczności”<sup>47</sup>. Było to stanowisko zupełnie sprzeczne z wizjami Wschodu

<sup>41</sup> Listy do redakcji Cvijića i Roncagliego opublikowano w „Geographical Journal” LIV (1919), 1, s. 65-68.

<sup>42</sup> I. Stebelsky, *Putting Ukraine on the Map: The Contribution of Stepan Rudnytskyi to Ukrainian Nation-Building*, „Nationalities Papers” 39 (2011), 4, s. 587-613, tu s. 596.

<sup>43</sup> S. Rudnyckij, *Ukraina. Land und Volk. Eine gemeinfassliche Landeskunde*, Wien 1916, s. 5. Podstawowe informacje o karierze naukowej Rudnyckiego zawiera jego biografia: П. Штойко, *Степан Рудницький 1877-1937. Життєписно – бібліографічний нарис*, Львів 1993.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>45</sup> Por. G. Hausmann, *Das Territorium der Ukraine: Stepan Rudnyckyjs Beitrag zur Geschichte räumlich-territorialen Denkens über die Ukraine*, [w:] *Die Ukraine. Prozesse der Nationsbildung*, red. A. Kappeler, Köln-Weimar-Wien 2011, s. 145-158, tu s. 149.

<sup>46</sup> J. Babicz, *Two Geopolitical Concepts of Poland*, [w:] *Geography and National Identity...*, s. 212-220.

<sup>47</sup> E. Romer, *Przyrodzone podstawy Polski historycznej*, Lwów 1912, s. 2.

kreowanymi przez niemieckich geografów w czasie Wielkiej Wojny. Fritz Braun przeciwstawiał dysponujące granicami naturalnymi („od gór do morza”) Niemcy pozbawionej takowych Polsce. Co więcej, rzeki miały być w Polsce, inaczej niż na Zachodzie, pozbawione zarówno znaczenia gospodarczego, jak i kulturotwórczego. Także klimat przesądzał o przejściowym charakterze kraju, tego „mostu między germańskim Zachodem a słowiańsko-fińsko-tatarskim Wschodem”<sup>48</sup>. Romer tymczasem umieszczał ziemie polskie pod względem klimatycznym w Europie Zachodniej. Widział w nich połączone licznymi drogami wodnymi w jeden system „międzymorze”, odgraniczone wyraźnie od zupełnie odrębnego systemu rosyjskiego: „nie ma ani jednej drogi sztucznej, która by którąkolwiek z rzek rosyjskich z którąkolwiek z rzek dawnej Polski wiązała, bo nie ma w przyrodzie miejsca, przez które taką drogę można by przeprowadzić w sposób pożytkowi służący... To nie przypadek!”<sup>49</sup>.

Zdaniem Romera właśnie dawna Rzeczpospolita najlepiej odpowiadała geograficznym realiom. Stanowisko to wiązało się z odrzuceniem podziału południowego i rezygnacją z zastosowania popularnej w czasie wojny koncepcji Europy Środkowej<sup>50</sup>. W takiej perspektywie pomiędzy ziemiami polskimi a ukraińskimi na żadne geomorfologiczne przedziały nie było miejsca. Nawet wyrażane nie tylko przez Rudnyckiego, ale także m.in. przez wybitnego francuskiego geografa Emmanuela de Martonne przekonanie, że Ukraina różni się od ziem polskich pod względem klimatu, nie miało – według Romera – najmniejszego uzasadnienia. Ukraina – pisał – „to przejściowa kraina klimatyczna, tyłu węzłami z Polską fizycznie spojona, że właściwości jej przejściowego klimatu nie są w stanie tych węzłów nadszargać. [...] Terytorium i węzły naturalne, to taka potęga, że nawet mimo odrębności (czy znaczne?) narodów [...] muszą się znaleźć środki na zgodne współżycie narodów!”<sup>51</sup>.

Bardzo istotnym argumentem za stanowiskiem Romera stał się wydany przezeń w 1916 r. *Geograficzno-statystyczny atlas Polski*. Opisy sporządzono zarówno po polsku, jak i niemiecku oraz francusku, a Romer zadbał również o popularyzację swojej pracy na Zachodzie<sup>52</sup>. Jakość map i profesjonalizm geografa doceniali nawet skądinąd niechętni mu niemieccy recenzenci<sup>53</sup>. W przedmowie Romer dobitnie wyartykułował swój pogląd na charakter ziem Polski: „Wzajemny związek wszystkich ziem polskich ze sobą dokonuje się za pośrednictwem wielkiego węzłowiska wód i dróg naturalnych w dorzeczu średniej Wisły. W tym węzłowisku nie tylko znajduje się klucz do rozwiązania historii terytorialnej Polski, ale też niemal wszystkie zjawiska z dziedziny historii kultury ziem polskich dadzą się sprowadzić do tego nadwiślańskiego węzła, który

<sup>48</sup> F. Braun, *Die geographischen Bedingungen der politischen und wirtschaftlichen Verhältnisse Polens*, „Geographische Zeitschrift” 23 (1917), 12, s. 561-573, tu s. 561-567.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 44, cyt. za: E. Romer, *Polska. Ziemia i państwo*, Kraków 1917, s. 29.

<sup>50</sup> E. Romer, *Przyrodzone podstawy...*, s. 29.

<sup>51</sup> E. Romer, *Polska. Ziemia i państwo...*, s. 50 i 74.

<sup>52</sup> E. Romer, *Poland: The Land and the State*, „Geographical Review” 4 (1917), 1, s. 6-25.

<sup>53</sup> Por. rec. Maxa Friederichsena w „Geographische Zeitschrift” 24 (1918), 5-6, s. 190-191, a także Raimund Friedrich Kaindl w: „Dr. A. Petermann's Mitteilungen aus Justus Perthes' geographischer Anstalt”, 65 (1919), III-IV, s. 69.

wpływy odbierał i wywierał”<sup>54</sup>. Dzieło miało olbrzymi ciężar polityczny, dostrzeżony natychmiast zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników polskiego ruchu narodowego. Przyjęcie przez Romera granic Rzeczypospolitej z 1772 r. jako naturalnego punktu wyjścia badań geograficznych dało Maxowi Friederichsenowi (skądinąd autorowi pozytywnego omówienia wspomnianej powyżej pracy Rudnyckiego)<sup>55</sup> asumpt do krytyki braku politycznego realizmu i utopijnego imperializmu polskiego programu terytorialnego. Podobne stanowisko zajął Rudnycki<sup>56</sup>. W rzeczy samej, datowane na koniec grudnia 1915 r. *Uwagi ogólne* polskiego geografa nie pozostawiały złudzeń co do politycznych ambicji atlasu: „Ta ilustracja mowy cyfr o Polsce i Polakach niech uczy swoich, a budzi roz wagę i życzliwość u tych, w rękę których spoczywają losy sprawy polskiej. Wszak cyfry wskazują, jak rządzić światem!”.

W polemikach wokół atlasu Romera doszły do głosu kolejne motywy, charakterystyczne dla „wojny ducha” toczonej przez geografów. Pierwszy z tych motywów łączył się logicznie z tezami Pencka dotyczącymi botanicznych podstaw wyznaczania granic. Skoro bowiem o przynależności politycznej danego terytorium przesądzać mogła jego flora i ukształtowanie terenu, musiał istnieć związek między tymi zjawiskami a psychiką zamieszkujących tam ludzi. Wywodzące się z niemieckiego dyskursu naukowego idee zostały przejęte w wielu miejscach. Jeszcze w czasie wojny *Národopisný věstník československý* opublikował pracę Viktora Dvorskiego, opisującą związek czeskiego ludu z zamieszkiwaną przezeń ziemią<sup>57</sup>. Kotlina Czeska stanowi, zdaniem etnografa, zamknięty teren zamieszkiwany przez jeden naród. Wszelkie – niemieckie i węgierskie – wyspy osadnictwa przekraczające linię gór to jedynie historyczne incydenty. Pewien dualizm geomorfologiczny można zaobserwować jedynie na Morawach, których część należy do łańcucha Karpat. Charakterystyczny pagórkowaty krajobraz odcisnął piętno na psychice zamieszkujących Czechy ludzi. Dvorský dostrzegał możliwość psychologicznych podobieństw między Czechami a mieszkańcami Karpat oraz Alp. Niestety, obie te grupy uległy kulturowym wpływom swoich pobratymców z równin<sup>58</sup>. U zarania niepodległości Czechosłowacji czeski socjolog Emanuel Chalupný podjął tę nić rozumowania, dowodząc, że właśnie związek z górzystym terenem jest odpowiedzialny za charakterologiczne podobieństwo Czechów i Słowaków, a zarazem za różnice między tymi ostatnimi a Węgrami<sup>59</sup>.

Jeszcze popularniejszym motywem, obecnym w dyskusji wokół dzieła Eugeniusza Romera, jak i w innych międzynarodowych sporach tego okresu, było

<sup>54</sup> E. Romer, *Geograficzno-statystyczny atlas Polski*, Warszawa-Kraków 1916.

<sup>55</sup> M. Friederichsen, rec. z: S. Rudnyckij, *Ukraina. Land und Volk. Eine gemeinfassliche Landeskunde*, Wien 1916, „Dr. A. Petermann’s Mitteilungen aus Justus Pertes’ geographischer Anstalt”, 63 (1917), X, s. 314-315.

<sup>56</sup> Por. I. Stebelsky, *op. cit.*, s. 599.

<sup>57</sup> V. Dvorský, *Česká půda a lid*, „Národopisný věstník československý” XIII (1918), 1, s. 31-35.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>59</sup> P. Haslinger, *Hungarian Motifs in the Emergence and the Decline of a Czechoslovak National Narrative, 1890-1930*, [w:] *Creating the Other: Ethnic Conflict and Nationalism in Habsburg Central Europe*, red. N. M. Wingfield, New York-Oxford 2003, s. 169-182, tu s. 172.

właściwe ujęcie stosunków etnicznych. Jeszcze sprzed 1914 r. datował się konflikt o Macedonię, w którym to zagadnienie odgrywało centralną rolę<sup>60</sup>. Konieczność jej przyłączenia do Bułgarii wynikać miała zarówno z etnicznej przynależności mieszkańców, jak i z przyczyn moralnych. Serbia „uciemiężyła czysto bułgarską Macedonię i zarządza nią w dotąd niespotykany, barbarzyński sposób”<sup>61</sup>. Bułgarscy naukowcy, publicyści i ludzie kultury dostarczali niezliczonych dowodów na etniczne, historyczne i kulturowe związki Macedonii z Bułgarią. Mogli się przy tym oprzeć na autorach zagranicznych, zarówno XIX-wiecznych, jak i współczesnych. Na dawniejsze prace zachodnioeuropejskich kartografów i etnografów powoływał się Dymitar Miszew<sup>62</sup>. Bułgarski ambasador w Berlinie Dymitar Ricow jeszcze w 1917 r. zebrał i opatrzył odpowiednim komentarzem kilkadziesiąt map niemieckich, rosyjskich, francuskich i brytyjskich geografów, nieodmiennie przyznających Bułgarom narodowościową przewagę zarówno w Macedonii, jak i w Dobrudży<sup>63</sup>. Na mapie narodowościowej Macedonii autorstwa członka bułgarskiej Akademii, profesora sofijskiego uniwersytetu Jordana Iwanowa, Serbowie nie pojawiali się niemal w ogóle<sup>64</sup>. Anastas Iszirkow (uczeń Ratzla) powoływał się, podobnie jak autorzy niemieccy, a także Romer i Rudnyćkyj, na „potężną siłę praw geografii”, które łączą Dobrudżę z macierzą<sup>65</sup>. Podobne argumenty kierowano zarówno do rodzimych czytelników, jak i państw centralnych, a po zakończeniu działań wojennych również do zwycięskich mocarstw<sup>66</sup>. Jak w każdej wschodnioeuropejskiej „wojnie ducha”, także w kwestii Macedonii i Dobrudży szczególne znaczenie odgrywali autorzy zagraniczni, wspierający bułgarskie stanowisko. Wśród tych ostatnich nie brakowało przedstawicieli narodów, które trudno było posądzać o probułgarskie sympatie. Należał do nich czeski bałkanista Vladimír Šis, potępiający greckie i serbskie fałszerstwa i dowodzący przy użyciu argumentów językoznawczych, że Macedonia była bułgarska na długo przed powstaniem bułgarskiego państwa<sup>67</sup>. Takie samo stanowisko reprezentował amerykański

<sup>60</sup> Por. S. Troebst, „Macedonia heroica”. Zum Makedonier-Bild der Weimarer Republik, „Südost-Forschungen” IL (1990), s. 293-364, tu s. 304-312.

<sup>61</sup> *Warum Bulgarien mit uns geht. Eine bulgarische Denkschrift*, nadbitka z „Frankfurter Zeitung” z 8-9 października 1915, s. 16.

<sup>62</sup> D[ymitar] Mischeff, *Die Wahrheit über Mazedonien*, Berlin 1918, s. 4-6.

<sup>63</sup> D[ymitar] Rizoff, *Die Bulgaren in ihren historischen, ethnographischen und politischen Grenzen. Atlas mit 40 Landkarten*, Berlin 1917.

<sup>64</sup> J[ordan] Ivanoff, *La question macédonienne au point de vue historique, ethnographique et statistique*, Paris 1920.

<sup>65</sup> A[nastas] Ischirkoff, *Les Bulgares en Dobroudja, aperçu historique et ethnographique*, Berne 1919, s. 5.

<sup>66</sup> Por. np. A. Kiproff, *Die Wahrheit über Bulgarien. Eine Darstellung der bulgarisch-serbischen Beziehungen und der Grund Bulgariens an dem europäischen Krieg teilzunehmen*, Bern 1916; J[ordan] Ivanoff, *La question macédonienne au point de vue historique...*; A[nastas] Ischirkoff, *Les Bulgares en Dobroudja...*

<sup>67</sup> V. Šis, *Mazedonien. Eine Studie über Geographie, Geschichte, Volkskunde und die wirtschaftlichen und kulturellen Zustände des Landes mit statistischen Ergänzungen*, Zürich 1918, s. 40-53.

publicysta Albert Jay Nock<sup>68</sup>. Także rosyjski etnograf Nikołaj Dierżawin uważał Macedończyków za Bułgarów<sup>69</sup>.

Powtarzane przez wielu – zarówno bułgarskich, jak i zagranicznych – autorów argumenty były w swojej istocie niezmiernie proste. Macedończycy mieli być po prostu Bułgarami: mówili dialektem tego samego języka, dzielili z pobratymcami historię i kulturę oraz pochodzenie etniczne. Wiarygodności tym tezom dodawała okoliczność, że nie starano się dowodzić etnicznej jednorodności tych terenów. Przyznawano, że Macedonia to „rasowa wieża Babel”, zawsze jednak z wyraźną bułgarską przewagą<sup>70</sup>. Bułgarscy geografowie akceptowali istnienie w regionie okolic zamieszkiwanych przez Pomaków (których jednak także zaliczali do etnicznych Bułgarów), Turków i Albańczyków. Za zupełny nonsens uważali natomiast wszelkie terytorialne roszczenia ze strony Serbów, których – ich zdaniem – w Macedonii po prostu nie było. Paradoksalnie to właśnie serbska nauka rzuciła im najpoważniejsze wyzwanie.

Już na początku wieku Jovan Cvijić wyznaczył główne linie stosowanej później w serbskich opracowaniach argumentacji. Także jego zdaniem Macedonia była narodowościową mieszkanką. W ujęciu historycznym podłożem owej mieszkanki byli jednak Serbowie. Późniejsze zmiany były wynikiem tureckiego panowania. Ludność, która jeszcze w XIV w. mówiła o sobie „Serb”, zaczęła używać określenia „Bułgar”, nie nadając mu jednak etnicznego znaczenia<sup>71</sup>. Mapy etnograficzne przygotowane przez Cvijića nie włączały wprawdzie Macedończyków wprost do serbskiej wspólnoty, przyznawały im jednak odrębność (a więc i inny kolor na mapie) od Bułgarów. Co ważniejsze, antropogeograf zaliczał ich do charakterologicznego „typu centralnego”, odmiennego od bułgarskiego „typu wschodniego”. Pod tym ostatnim względem granica „psychologiczna” między Serbami a Bułgarami przebiegała w okolicach Sofii<sup>72</sup>. Macedończycy i mieszkańcy zachodniej Bułgarii byli w takim ujęciu „masą etnograficzną”, która co prawda w pobliżu bułgarskiej stolicy często ulegała bułgaryzacji, ale w korzystniejszych warunkach mogła uchodzić za „czystych Serbów”<sup>73</sup>. Pomysł Cvijića okazał się na tyle atrakcyjny, że zainspirował stanowisko serbskiego rządu<sup>74</sup>.

Rozumowanie serbskiego antropogeografa jest bez wątpienia przykładem wyjątkowej giętkości intelektu. Mimo słabości argumentów, na jakie się powoływał,

<sup>68</sup> Historicus [Albert Jay Nock], *Bulgaria and her Neighbors: An Historic Presentation of the Background of the Balkan Problem, One of the Basic Issues of the World-War*, New York 1917.

<sup>69</sup> N[ikolaj] S. Derschawin, *Über Makedonien. Wissenschaftliche und kritische Untersuchung*, Leipzig 1918, s. 15.

<sup>70</sup> V. K. Sugareff, *The Bulgarian Nationality of the Macedonians*, „Journal of Race Development” 9 (1919), 4, s. 382-393, tu s. 382.

<sup>71</sup> I. Цвиичъ, *Македонские Славяне. Этнографическія изслѣдованія*, Петроградъ 1906, s. 1 i 30.

<sup>72</sup> J. Cvijić, *La Péninsule Balkanique. Géographie humaine*, Paris 1918, s. 165, mapy na nielnumerowanych wkłękach.

<sup>73</sup> M. S. Stanoyevich, *The Ethnography of the Yugo-Slavs*, „Geographical Review” 7 (1919), 2, s. 91-97, tu s. 95.

<sup>74</sup> Por. A. Mitrović, *Serbia's Great War 1914-1918*, London 2007, s. 99.

spokojny, naukowy ton jego wywodów wciąż jeszcze wywiera na czytelniku lepsze wrażenie, niż nerwowe reakcje zwolenników bułgarskości Macedonii. Frontalny atak na serbskiego antropogeografa przypuścił Vladimír Sís. Oskarżył „geologa” o szerzenie „fałszywego poglądu w kwestii macedońskiej, polegającego na ignorowaniu bułgarskości Macedończyków i wytworzeniu nowego, niewystępującego ani w nauce ani w rzeczywistości narodu «macedońskich Słowian». Tę nową słowiańską rasę opisuje jako bezkształtną masę, zdolną do przekształcenia się w dowolną narodową formę. [...] Ja z kolei powiadam: Macedonia to kraj zamieszkały przez prawdziwych Bułgarów. Serbowie są tu jedynie obcymi kolonistami! Macedońscy Słowianie nie są bezkształtną masą, lecz z dawna już dojrzałymi do narodowego uświadomienia Bułgarami, przez całe stulecie oderwanymi od Bułgarii, walczącymi o duchowe i polityczne wyzwolenie”<sup>75</sup>.

Struktura etniczna Macedonii była na tyle skomplikowana, że bułgarsko-serbski spór nie wyczerpywał wszystkich możliwości jej interpretacji. Albański polityk Mid’hat Frashëri skrytykował w swoim dziełku skierowanym do uczestników konferencji pokojowej zarówno stanowisko geografów bułgarskich, jak i Cvijićia. Ich spór uważał zresztą za drugorzędny wobec faktu, iż w zachodniej części spornego obszaru przeważała ludność albańska, którą należałoby przyłączyć do młodego państwa. Przemawiały za tym również argumenty gospodarcze<sup>76</sup>. W szczególności Frashëri odrzucał tezę o „albanizacji” pierwotnie serbskiej ludności. Zarzucając Cvijićiowi polityczną manipulację, podkreślał, że to właśnie Albańczycy są tam ludnością autochtoniczną<sup>77</sup>. Niezaangażowany bezpośrednio w bałkański spór austriacki geograf Norbert Krebs z kolei bardzo wysoko cenił wykłady, które Cvijić wygłaszał w czasie wojny na Sorbonie. W jego opinii była to udana próba realizacji postulatów badawczych „géographie sociale”, nawet jeśli autor „mimo deklarowanego i często podkreślanego dążenia do obiektywizmu, nie jest wolny od ujęć, których nie podzieliliby Bułgarzy czy Albańczycy”<sup>78</sup>. Niekwestionowany profesjonalizm Cvijićia po prostu uniemożliwiał prowadzenie polemiki tak ostrej, jak polskie reakcje na *Handbuch von Polen*.

Mimo przeświadczenia Stepana Rudnyckiego oraz Eugeniusza Romera, że samo geologiczne i geofizyczne ukształtowanie ich ojczyzn przesądza o najnaturalniejszych granicach politycznych, także w sporze polsko-ukraińskim istotną rolę miały odegrać mapy i statystyki stosunków narodowościowych przede wszystkim na spornych terenach Chełmszczyzny. Konflikt, datujący się od okresu przedwojennego, toczył się wokół liczb. Obie strony z nieufnością podchodziły do oficjalnej statystyki rosyjskiej, w najzupełniejszej zgodzie uznając ją za politycznie umotywowane fałszerstwo<sup>79</sup>. Podobieństwa kończyły się, kiedy z powyższej obserwacji należało

<sup>75</sup> V. Sís, *op. cit.*, s. 93-94.

<sup>76</sup> L. Skendo [Mid’hat Frashëri], *Albanais et Slaves*, Lausanne 1919, s. 21-22.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>78</sup> N. Krebs, *Zur Anthropogeographie der Balkanhalbinsel*, „Geographische Zeitschrift” 27 (1921), 5-6, s. 120-126, tu s. 121.

<sup>79</sup> Por. np. S. Rudnyckij, *Ukraina. Land und Volk...*, s. 131-132; E. Romer, *Polska i Polacy*, Kraków 1916, s. 22.



wyciągnąć wnioski. W pracach Rudnyckiego i czerpiących zeń autorów przyjęto, że wszyscy mieszkańcy spornych terenów odnotowani w spisie jako Rosjanie są w rzeczywistości Ukraińcami. Manewr ten nie był pozbawiony sensu, w rosyjskiej bowiem statystyce urzędowej kategoria narodowościowa „Ukraińiec” w ogóle nie występowała<sup>80</sup>. Uzasadniona nieufność do owej statystyki skłoniła ukraińskich badaczy do dodatkowego zwiększenia liczebności ich pobratymców. W efekcie takich operacji mapa etnograficzna Stepana Rudnyckiego wykazywała teren zwartej ukraińskiego osadnictwa nie tylko na Chełmszczyźnie i na terenie dzisiejszej Ukrainy, lecz także na większej części ziem białoruskich, na wschód od Morza Azowskiego, dochodzący niemal do Morza Kaspijskiego, na zachodzie zaś na odległe przedmieścia Warszawy, obejmując między innymi Siedlce<sup>81</sup>.

Ta metoda obchodzenia się z rosyjską statystyką nie była polskim badaczom obca. Sami ją stosowali, z powodzeniem kwestionując krzywdzące Polaków ustalenia dotyczące składu narodowościowego Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny. Co więcej, ich szacunkowe obliczenia znalazły potwierdzenie w zorganizowanym przez niemieckie władze okupacyjne spisie z 1916 roku<sup>82</sup>. Niemniej ukraińskie roszczenia spotkały się z bardzo krytycznymi reakcjami. Krótco po zajęciu Chełmszczyzny przez państwa centralne Stanisław Niedzielski polemizował z Rudnyckim i Lonhinem Cehelskim, piętnując właśnie ich metodę pracy z rosyjską statystyką. W zgodzie z logiką zauważał, że władze carskie dążyły na tym terenie do zawyżania liczby „Rosjan” kosztem Polaków, nie ma więc najmniejszych podstaw do dodawania do niej czegokolwiek. Komentując jedną z map etnograficznych, przedstawionych w *Ukrainische Nachrichten*, złośliwie zauważał włączenie do ukraińskiego terytorium etnicznego przeważnie żydowskich miasteczek, jak Hrubieszów czy Włodawa, w których spis rosyjski był w stanie odnaleźć nie więcej niż 8% Wielkorusów<sup>83</sup>.

Współzawodnictwo o ludność polsko-ukraińskiego pogranicza odgrywało bardzo istotną rolę w obrazie ojczyzny, jaki Rudnyckij i Romer przedstawili swoim rodakom. Chodziło o pytanie, które ten ostatni lapidarnie wyraził w tytule jednej ze swoich broszur: *Ilu nas jest?* Według polskiego geografa, ludność polska, wynosząca w 1910 r. nieco ponad 26 milionów, wzrosła w 1914 r. do ponad 28 milionów. Rudnyckij liczebność swoich ziomków szacował w tym samym czasie na ponad 34 miliony, uznając ich tym samym za drugi co do wielkości naród słowiański<sup>84</sup>. Romer stwierdzał: „Jesteśmy więc w rodzinie narodów europejskich nie małym, a wielkim narodem, a jeśli wpływami i rolą w historii świata jesteśmy dziś, w chwili wielkich zmaganiań, mniejsi od najmniejszych niemal narodów Europy, jeśli nam źle i duszno, to winien temu jest brak pełnej

<sup>80</sup> Por. np. E. Lewicki, *Ukraine, Ukrainian und die Interessen Deutschlands*, Berlin 1915, s. 8-9.

<sup>81</sup> Mapy na wklejkach w: S. Rudnyckij, *Ukraina und die Ukrainer*, Wien 1914.

<sup>82</sup> Por. J. Waskan, *Problem przynależności państwowej ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego o myśli politycznej obozu narodowego 1893-1921*, Bydgoszcz 2006, s. 129-131.

<sup>83</sup> S. Niedzielski, *Das erlöste Chełmland*, Lemberg 1915, s. 20-23.

<sup>84</sup> S. Rudnyckij, *Ukraina. Land und Volk...*, s. 158.

niepodległości, w której narody pełnię swych sił twórczych dla dobra swego i ludzkości jedynie rozwinąć mogą<sup>85</sup>.

W polsko-ukraińskiej „wojnie ducha” doszło do kilku zasadniczych zwrotów politycznych, którym nie towarzyszyły jednak nowe wątki w geograficznych publikacjach. Obie strony używały podobnych argumentów zarówno wówczas, gdy Ukraińcy poczuli się zdradzeni w chwili powołania do życia Królestwa Polskiego, jak i wtedy, gdy galicyjscy Polacy z wściekłością reagowali na perspektywę przekazania spornych terytoriów Ukrainie po pokoju brzeskim. W towarzyszących temu sporowi geograficznych publikacjach zaobserwować można analogię do sytuacji, jaka wytworzyła się równoległe na Bałkanach. Podobnie jak Bułgarzy w stosunku do Macedonii i Dobrudży, autorzy ukraińscy koncentrowali swoje wysiłki na wykazywaniu ukraińskiej przynależności narodowej znakomitej większości mieszkańców spornych terenów. Argumentacja strony polskiej była nieco bardziej zróżnicowana a także zręczniejsza. Romer, którego szeroko komentowany atlas za punkt odniesienia przyjmował granice Rzeczypospolitej z 1772 r., zapewniał, że nie jest to równoznaczne z polskimi żądaniami. Przeciwnie, podobnie jak Roman Dmowski, akceptował „ustępstwa” na rzecz innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej, wyraźnie akcentując polską otwartość na dyskusję i umiarkowanie<sup>86</sup>.

Rewersem tej, przynajmniej z pozoru rzetelnej i profesjonalnej, postawy był protekcyjnalizm wobec owych narodowości. W przypadku przyszlých ziem wschodnich Rzeczypospolitej wyrażał się w przekonaniu o polskiej misji cywilizacyjnej. W memoriale złożonym prezydentowi Wilsonowi w październiku 1918 r. Dmowski twierdził, iż „Polacy [...] przedstawiają element kulturalny i główną siłę ekonomiczną całego terytorium prowincji wschodnich”<sup>87</sup>. Za ich przynależnością do Polski przemawiał nie tyle odsetek polskiej ludności, ile polityczna konieczność: „Utworzenie niezależnego państwa litewskiego i ukraińskiego oznaczałoby albo anarchię albo rządy cudzoziemców, Niemców. Powrót ziem tych do Rosji pociągnąłby za sobą nie mniejszą anarchię i stagnację w zakresie umysłowym i ekonomicznym”<sup>88</sup>. Klęska prób utworzenia niepodległej Ukrainy dostarczała temu stanowisku argumentów i ułatwiała wytworzenie ponadpartyjnego konsensusu. Skądinąd daleki od poglądów narodowościowych Dmowskiego Leon Wasilewski zauważał, iż „Próba stworzenia na gruzach Austrii «Zachodnioukraińskiej republiki» we Wschodniej Galicji

<sup>85</sup> E[ugeniusz] Romer, *Ilu nas jest?*, Kraków 1917, s. 32. Por. także S. Kozicki, *Quanti sono i Polacchi*, „Rassegna Contemporanea” VII (1914), 2.

<sup>86</sup> Por. B. Pasierb, *Profesor Eugeniusz Romer jako konsultant na rokowania pokojowe w Rydze*, [w:] *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1998, s. 89-109, tu s. 95; R. Dmowski, *Zagadnienia środkowo- i wschodnioeuropejskie (przez R. Dmowskiego) Londyn, lipiec 1917 roku*, [w:] R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa polskiego*, t. II, oprac. T. Wituch, Warszawa 1988, s. 225-286.

<sup>87</sup> *Memorjał, złożony przez R. Dmowskiego Prezydentowi USA W. Wilsonowi dnia 8 października 1918 r. w Waszyngtonie wraz z czterema mapami*, [w:] *Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1918-1919 zebrane i wydane przez Sekretariat Jeneralny Delegacji Polskiej*, cz. I: *Program terytorjalny delegacji*, Paryż 1920, s. 64-65.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 66-67.

ujawniła z jednej strony zupełne nieprzygotowanie nielicznej inteligencji ruskiej do roli gospodarza tego kraju, z drugiej zaś – olbrzymią w nim siłę żywołu polskiego, który z bronią w rękę nie dopuścił do opanowania kraju przez Rusinów”<sup>89</sup>.

Ów „żywiol polski” w Galicji Wschodniej zdawał się nabierać sił wraz z krzepnięciem polskiej państwowości. Przed wojną Eugeniusz Romer kładł nacisk raczej na wspólnotę losów i interesów narodów graniczących z Rosją. Sama przyroda skazywała Polaków i Ukraińców na współpracę<sup>90</sup>. W 1916 r. dostrzegał konieczność związku „Rusi” z ziemiami polskimi, wynikającą z układu warunków geologicznych i fizjograficznych<sup>91</sup>.

W pracach przygotowywanych przez polską delegację w Wersalu Romer, Wincenty Lutosławski i Jan Czekanowski podkreślali, że stosunki narodowościowe w Galicji Wschodniej są tak skomplikowane, iż żadna delimitacja nie jest możliwa, niewątpliwie jednak polskich mieszkańców regionu charakteryzuje „superior social energy”<sup>92</sup>. Czekanowski pisał, że tylko na wschodnich obrzeżach Litwy i Rusi jakkolwiek grupa narodowościowo-wyznaniowa osiąga ⅓ ludności<sup>93</sup>. W 1919 r. w redagowanej przez Romera serii prac geograficznych ukazała się monografia Stanisława Pawłowskiego o stosunkach wyznaniowych i narodowościowych w Galicji Wschodniej<sup>94</sup>. Była to jedna z całej serii publikacji poświęconych terenom pogranicznym Polski. Autor skrytykował „nie zawsze zgodne z prawdą” tezy Stepana Rudnyckiego, przeciwstawiając im profesjonalizm polskiego atlasu. Następnie przeprowadził analizę związków pomiędzy wyznaniem a narodowością, prowadzącą do wniosku, iż całą katolicką ludność Galicji Wschodniej, podobnie jak część grekokatolików należy uznać za Polaków. „Odkrywa bowiem historia coraz liczniejsze dowody na to, iż na terytorium, odpowiadającym wschodniej połaci Galicji, mieszkała w IX w. ludność lechicka, która następnie uległa Rusi. [...] Ludność lechicka byłaby [...] podłożem pierwotnym, na którym dopiero później rozpostarła się zdobywcza powłoka ruska”<sup>95</sup>. Polski charakter regionu nie zanikł jednak bynajmniej we wczesnym średniowieczu. Także później napływały z ziem polskich kolejne fale osadnictwa, a „Od zajęcia Rusi Czerwonej przez Polskę bez ustanku dążył na wschód szeroki strumień osadników polskich, ogarniający przedstawicieli wszystkich warstw społecznych”<sup>96</sup>. Ostatecznie jedynym obszarem, w którym Pawłowski skłonny był dostrzegać ukraińską dominację, były Karpaty. Niziny miały już charakter mieszany narodowości-

<sup>89</sup> L. Wasilewski, *Granice Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1926, s. 8.

<sup>90</sup> E. Romer, *Przyrodzone podstawy...*, s. 48.

<sup>91</sup> E. Romer, *Polska i Polacy...*, s. 18.

<sup>92</sup> Por. W[incenty] Lutosławski, E[ugeniusz] Romer, *The Ruthenian Question in Galicia*, Paris 1919, s. 9.

<sup>93</sup> J. Czekanowski, *Stosunki narodowościowo-wyznaniowe na Litwie i Rusi w świetle źródeł oficjalnych*, Lwów 1918, s. 41. Por. także *Les confins orientaux de la Pologne*, Paris 1919.

<sup>94</sup> S. Pawłowski, *Ludność rzymsko-katolicka w polsko-ruskiej części Galicji*, Lwów 1919 [= Prace geograficzne wydawane przez Eugeniusza Romera, 3].

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 7-8.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 9.

ciowo, w dodatku na polskim podłożu. To stanowisko przyjęło się wśród polskich geografów w okresie międzywojennym<sup>97</sup>.

Udział geografów w wysiłku wojennym, czy to czysto praktyczny, czy też propagandowy i ideologiczny, trwał zatem dłużej niż sam konflikt. Wiele nurtów tej naukowej (i paranaukowej) refleksji rozwijało się przez cały okres międzywojenny<sup>98</sup>. Największe jej nasilenie i jednocześnie moment, w którym geografia zajęła centralne miejsce w wielkiej polityce i w dyskursie publicznym, przypada na okres negocjacji pokojowych w podparyskich miejscowościach w 1918-1919 roku. Geografia stała się nagle depozytariuszką wiedzy, mającej przesądzić o kształcie świata. Jeden z uczestników negocjacji przywoływał po latach następujący, niemal symboliczny obraz:

Jedna z najbardziej malowniczych scen podczas konferencji miała miejsce w salonie Wilsona w Paryżu. Prezydent klęcząc na czworakach pochylał się nad wielką mapą rozłożoną na podłodze, inni mężowie stanu w podobnej pozycji, Orlando czołgający się jak niedźwiedź, by mieć lepszy widok podczas zwięzłego i precyzyjnego wykładu o gospodarce i fizjografii Kotliny Klagenfurckiej. Mapy były wszędzie. [...]... odwołanie do mapy było stałym elementem każdej dyskusji<sup>99</sup>.

W Wersalu, Saint-Germain-en-Laye, Neuilly-sur-Seine, Trianon i Sèvres nie brakowało też geografów zwycięskich mocarstw oraz nowo utworzonych państw. Wyjątek stanowiła Wielka Brytania, której delegacja obywatela się prawie w ogóle bez udziału krajowych specjalistów w tej dziedzinie. W skład reprezentacji francuskiej weszli już natomiast najwybitniejsi geografowie, w większości uczniowie Vidala de la Blache: Emmanuel de Martonne, Emmanuel de Margerie, Albert Demangeon, Lucien Gallois i Jean Brunhes. W USA już w 1917 r. powołano komisję przygotowawczą do przyszłych negocjacji pokojowych pod przewodnictwem Edwarda Mandella House'a. Zebrana przez amerykańskich geografów olbrzymia dokumentacja kartograficzna przyплыnęła do Europy wraz z Woodrow Wilsonem na pokładzie USS *George Washington*. W innych delegacjach wybijały się postacie dwóch wybitnych naukowców: Jovana Cvijićia i Eugeniusza Romera<sup>100</sup>. Eksperci odgrywali kluczową rolę w pracach przygotowawczych komisji terytorialnych. Rola polskiego i jugosłowiańskiego delegata spotkała się niemal natychmiast z międzynarodowym uznaniem<sup>101</sup>.

<sup>97</sup> Por. A. Dudziński, *Zmiany narodowościowe (wyznaniowe) na terenie trzech województw wschodnich Małopolski w świetle urzędowych spisów 1910-1920*, [w:] *Pokosie geograficzne. Zbiór prac poświęcony Eugenjuszowi Romerowi przez jego uczniów i przez Książnicę-Atlas*, Lwów-Warszawa 1925, s. 15-28, tu s. 23-26.

<sup>98</sup> A. Kirby, *What Did You Do in the War, Daddy?*, [w:] *Geography and Empire...*, s. 300-315, tu s. 305.

<sup>99</sup> Ch. Seymour, *Geography, Justice and Politics at the Paris Peace Conference of 1919*, [w:] *The Versailles Settlement. Was it Foredoomed to Failure?*, red. I. Lederer, Boston 1960, s. 108, cyt. za: G. H. Herb, *Under the Map of Germany: Nationalism and Propaganda 1918-1945*, London-New York 1997, s. 17.

<sup>100</sup> M. Heffernan, *op. cit.*, s. 520-521.

<sup>101</sup> Por. *Geography at the Congress of Paris, 1919*, „*Geographical Journal*” 55 (1920), 4, s. 309-312.

Za rozstrzygnięciami konferencji pokojowej stał olbrzymi wysiłek licznych delegacji, produkujących mapy, gromadzących materiały statystyczne i drukujących liczne broszurki, mające korzystnie wpłynąć na decydentów. Wyznaczanie granic przestało być stosunkowo prostą czynnością, polegającą na zakresłaniu linii wzdłuż rzek czy łańcuchów górskich. Wystarczającym argumentem nie były już interesy strategiczne. Znaczenie zyskały natomiast kwestie etnograficzne, socjologiczne i psychologiczne, a decyzje o kształcie poszczególnych państw łączyły się z refleksją nad istotą i charakterem zamieszkujących je narodów<sup>102</sup>.

Niemal każda z obecnych w Paryżu delegacji ulegała pokusie kształtowania raczej map normatywnych niż deskryptywnych, stąd różnice zdań, a nawet kompromitacje stawały się nieuchronne. Pamiętnik Romera zawiera opis jednej z takich przykrych chwil. W kwietniu 1919 r. Robert Howard Lord, współdecydujący o przebiegu granic państwa polskiego amerykański ekspert, spotkał się z Martonem. Obydwaj dysponowali mapami Galicji Wschodniej dostarczonymi przez delegatów polskich i ukraińskich. Porównanie obu dokumentów wykazało, że zwaśnione strony za swoje uznały już takie tereny, na których ich narodowość obejmowała więcej niż 25% ludności. Polska czerwień nakładała się na ukraiński błękit, czyniąc na zewnętrznych obserwatorach jak najgorsze wrażenie<sup>103</sup>.

Mimo takich incydentów, w grze kolorów reprezentanci nowych państw Europy Środkowo-Wschodniej radzili sobie nadszpiewanie dobrze. Zadanie z pewnością ułatwiała jugosłowiańskim, czechosłowackim czy polskim delegatom ta okoliczność, iż do Paryża nie zaproszono przedstawicieli pokonanych państw. Nawet jednak z tym zastrzeżeniem nie sposób odmówić ich działaniom zręczności. Zresztą, o ile osobisty udział Niemców, Bułgarów czy Węgrów nie wchodził w grę, o tyle wykonane przez nich mapy były podczas prac kongresowych wykorzystywane. Paradoksem jest fakt, że najślabiej słyszalny był głos państwa, które dotąd nadawało ton profesjonalnemu rozwojowi badań geograficznych.

Przyczyny zapóźnienia niemieckich geografów wydają się oczywiste. Przed I wojną światową ich terytorialne zainteresowania ogniskowały się wokół dwóch kierunków narodowej i państwowej ekspansji. Kolonializm i idea *Lebensraumu* rozwijały się w sytuacji, gdy kształt i byt państwa wydawał się niezagrożony. Dopiero pod koniec 1918 r. Albrecht Penck zainicjował projekt kartograficznego opracowania etnograficznego polsko-niemieckiego pogranicza, za nim zaś pośpieszyła cała plejada niemieckich geografów. Zanim ich działania przyniosły skutek, było już za późno, by wpłynąć na wersalskie decyzje. Wiele tych przedsięwzięć grzeszyło zresztą technicznymi niezręcznościami. Operowano na przykład zbyt bladymi kolorami, doprowadzając do sytuacji, w której tereny niemieckie były na mapie mniej widoczne, niż polskie. Wbrew intencjom autorów działały również takie oznaczenia Mazurów czy Kaszubów, które czyniły zamieszkiwane przez nich terytoria nazbyt podobnymi do tych obsza-

<sup>102</sup> G. Sluga, *The Nation, Psychology, and International Politics, 1870-1919*, Houndsmills 2006, s. 22-23.

<sup>103</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski (1918-1919)*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Wrocław 1989, s. 293.

rów z polską większością<sup>104</sup>. W niektórych przypadkach podejrzewano wręcz, że za niemieckojęzycznymi publikacjami kartograficznymi ukrywa się polski spiszek. Tak było w przypadku opublikowanej w 1918 r. w Szwajcarii mapy Jakoba Spetta, wykazującej polskie większość w Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku<sup>105</sup>.

Początkowe reakcje niemieckich i austriackich geografów na wojenną klęskę i terytorialne straty cechowała dość słabo maskowana frustracja. Powszechnie uważano, że zwycięskie mocarstwa sprzeniewierzyły się wyznawanym rzekomo zasadom narodowego samostanowienia, skazując Niemców na ciężki los pod rządami nowo powstałych państw. Te ostatnie traktowano jako przejściowe i niedojrzałe twory, zgodnie z tradycją niemieckiego myślenia o Wschodzie<sup>106</sup>. Otrząśnięcie się z szoku nie trwało jednak nazbyt długo. Już w 1. połowie lat 20. powstały ramy instytucjonalne, w których dynamicznie rozwijała się rewizjonistyczna geografia, skoncentrowana na Niemcach żyjących poza nowymi granicami Rzeszy. Działania, które kilka lat wcześniej przeprowadzili Romer, Cvijić i inni naukowcy, zyskały w Niemczech wsparcie państwa<sup>107</sup>. W tych warunkach właśnie rodziły się geopolityczne koncepcje granicy, jako obszaru nieuniknionej biologicznej walki o przetrwanie. Zgodnie z odezwą towarzystwa geograficznego z 1922 r., geografia miała być bronią narodu niemieckiego w walce o sprawiedliwe granice w sytuacji, gdy wszelka inna broń została mu wytracona z rąk<sup>108</sup>. W owej walce sięgnięto po wszystkie środki, które znalazły już wcześniej zastosowanie na innych frontach „wojny ducha”. Stawano więc w obronie niemieckiej mniejszości, publikując odpowiednie mapy i opracowania statystyczne, ale jednocześnie odwoływano się do roli niemieckiej kultury i historii. Kręgi niemieckiego oddziaływania etnicznego i kulturowego stały się przedmiotem naukowego zainteresowania nowej dziedziny łączącej antropogeografię z historią, językoznawstwem i etnografią – Ostforschung.

Także po 1918 r. ruchy rewizjonistyczne i konflikty narodowościowe utrzymywały część europejskich geografów w stanie mobilizacji. Gorączkowa działalność Albrechta Pencka czy Pála Telekiego i innych niemieckich oraz węgierskich specjalistów zaangażowanych w rewizjonistyczną propagandę żywo przypominała wojenną aktywność geografów z Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Podobieństwa geograficznych narracji narodowych wynikają oczywiście ze wspólnych źródeł metodologicznych. Inspiracja pracami Paula Vidala de la Blache i Friedricha Ratzla jest oczywista w przypadku każdej z omawianych tu postaci. Trudno jednak nie docenić wpływu doświadczeń wojennych na to środowisko naukowe.

Te przeżycia gromadzono na froncie wschodnim w stopniu większym niż na pozostałych teatrach Wielkiej Wojny. Rozstrzygnięcia polityczne zapadły oczywiście gdzie

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 37-39.

<sup>105</sup> M. Rössler, „Wissenschaft und Lebensraum”. *Geographische Ostforschung im Nationalsozialismus. Ein Beitrag zur Disziplingeschichte des Geographie*, Berlin-Hamburg 1990, s. 56-57.

<sup>106</sup> F. Braun, *Von den Grenzen Neu-Polens*, „Geographische Zeitschrift” 28 (1922), 1-2, s. 1-5, tu s. 1.

<sup>107</sup> M. Rössler, *op. cit.*, s. 54-56 i 112.

<sup>108</sup> P. Fischer, *Die deutsche Publizistik als Faktor der deutsch-polnischen Beziehungen 1919-1939*, Wiesbaden 1991, s. 72.



indziej, nawet jeśli Romer, Cvijić czy Teleki mieli podczas podparyskich negocjacji to i owo do powiedzenia. Pozostający bez wpływu na działania ukraińskiej misji w Paryżu Rudnyćkyj niezwykle krytycznie patrzył na jej stosunkowo umiarkowany program terytorialny<sup>109</sup>. Na polu nauki i naukowej propagandy to jednak nie przedstawiciele wielkich mocarstw, lecz właśnie badacze z Europy Środkowo-Wschodniej odnieśli największe sukcesy. Udało im się zmienić przestrzenne wyobrażenia o sprawiedliwym kształcie ich terytoriów narodowych. Dość porównać tworzone na początku wojny na Zachodzie mapy etnograficzne Polski, niewychodzące z reguły poza dawne granice Królestwa Kongresowego z pracami kartograficznymi Romera. Podobną rolę odegrał Cvijić, dzięki któremu już w czasie wojny pisano o mającej powstać Jugosławii jako o kraju wręcz skazanym na polityczną jedność, za którą przemawiają argumenty geograficzne, etnograficzne i językowe<sup>110</sup>.

Polityczne znaczenie prac geografów było tak duże, że pod znakiem zapytania stawiało możliwość dalszej międzynarodowej współpracy. Już opracowany przez Romera w 1904 r. szkolny atlas geograficzny został obłożony zakazem dystrybucji w Rzeszy Niemieckiej. Po ukazaniu się w Wiedniu jego wojennego atlasu, Albrecht Penck powiadomił niemiecki sztab generalny o rzekomej zdradzie stanu polskiego geografa. Wskutek niemieckich nacisków Romer musiał istotnie stanąć przed sądem, który jednak oczyścił go z zarzutów, uznając atlas za dzieło *stricte* naukowe. Zakazano jednak wywozu publikacji poza granicę. Do USA i do Trybunału Międzynarodowego w Hadze publikacja została więc przeszmuglowana<sup>111</sup>. Po wojnie zarówno Romer, jak i jego dawny nauczyciel zaangażowali się w polsko-niemiecki konflikt. Zainicjowany przez lwowskiego profesora *Polski Przegląd Kartograficzny* służył właśnie zwalczaniu niemieckiego rewizjonizmu. Z kolei kariera naukowa Stepana Rudnyćkiego na uniwersytecie lwowskim urwała się w 1919 r., gdy polskie władze zdecydowały o jego zwolnieniu. Romer, choć nie miał z tą decyzją nic wspólnego, już przed wojną aktywnie zwalczał postulat utrakwizacji uczelni. Nacjonalizacja i upolitycznienie geografii, postępujące w całej Europie od początku XX w., nabrały w czasie wojny ostrości, prowadząc do otwartych, nierzadko osobistych konfliktów w środowisku naukowym. To druga strona sukcesu, którego pośrednim świadectwem były zaszczyty, jakie spotkały geografów w państwach, do których utworzenia w niemałym stopniu się przyczynili. Cieszyli się także uznaniem międzynarodowym. Stepan Rudnyćkyj, którego ambitny projekt nie został urzeczywistniony, w 1926 r. podjął decyzję o wyjeździe na radziecką Ukrainę, by kierować nowo utworzonym instytutem geograficznym. Zanim to uczynił, odrzucił propozycję kierowania wydziałem geografii Europy Wschodniej na Uniwersytecie Karola w Pradze i podobne oferty z Wiednia oraz z Berlina<sup>112</sup>. W tomie prac poświęconych Cvijićowi w 1924 r. spotkali się – zawieszając na tę chwilę polityczny konflikt – Albrecht Penck, Eugeniusz

<sup>109</sup> I. Stebelsky, *op. cit.*, s. 601.

<sup>110</sup> L. Dominian, *op. cit.*, s. 338.

<sup>111</sup> S. M. Brzozowski, *Eugeniusz Mikołaj Romer*, PSB XXXI, s. 635-645, tu s. 639.

<sup>112</sup> I. Stebelsky, *op. cit.*, s. 602.

Romer i Emmanuel de Martonne<sup>113</sup>. Jeszcze dobitniejszym dowodem sukcesu geografów z Europy Środkowo-Wschodniej były podobieństwa między pracami wspierającymi ruchy rewizjonistyczne a ich wojennymi publikacjami. Rola, jaką w czasie wojny i podczas negocjacji pokojowych odegrali Cvijić i Romer, została dostrzeżona i doceniona.

Co zadecydowało o ich powodzeniu? Z pewnością profesjonalizm i – mimo wszystkich sporów i wzajemnych uszczypliwości – formalna rzetelność wykonanej przez nich pracy. Tyle że zalet tych nie da się odmówić także na przykład niektórym ich niemieckim i austriackim kolegom. Warto także pamiętać o roli nauczycieli – i Cvijić, i Romer, a także m.in. Stanisław Pawłowski i Stepan Rudnycki byli wszak uczniami Pencka z czasów jego pracy na uniwersytecie w Wiedniu. A jednak uczniowie pod pewnymi względami przerosli mistrza. To oni zdobyli w czasie wojny umiejętności i wypracowali techniki argumentacji, do których odwoływali się ich niemieccy czy węgierscy koledzy w okresie międzywojennym. Sądzę, że zadecydowała o tym także różnica w sposobie postrzegania narodowego terytorium. Niemieccy geografowie koncentrowali się niemal do ostatniej chwili na terytorialnych zdobyciach w Europie i poza nią, na terenach, które należałoby pozyskać pod niemieckie osadnictwo, a także na koloniach, które poszerzą niemieckie „miejsce pod słońcem”. Austriacy, a później także Węgrzy poszukiwali z kolei argumentów mających uzasadnić dalsze trwanie wielonarodowościowych organizmów państwowych. Ich koledzy i uczniowie z krajów Europy Środkowo-Wschodniej stawiali sobie inne cele. Dążyli do zdefiniowania własnego narodowego terytorium. *De facto* oznaczało to także terytorialną ekspansję. Nie wiązało się jednak ani z imperializmem, ani z ideą wspólnoty, która ma się dopiero wytworzyć pod wpływem warunków geograficznych. Rudnycki, Iszirkow, Romer czy Cvijić opisywali stan obecny i chociaż niekiedy wysuwali dość śmiało roszczenia, pozostawali przy tym na gruncie faktów. Taki styl uprawiania geografii długo jeszcze uchodził za synonim naukowej solidności i nowoczesności. Dzięki temu właśnie dawał szansę na urzeczywistnienie granic kreślonych przez patriotycznych uczonych.

“Futuristic geography”. The role of geographers in shaping borders of Central-Eastern and South-Eastern Europe in the years 1914-1920.

The author discusses the participation of geographers' scientific concepts in changes of borders during World War I and immediately after its ending. Initially Central-Eastern Europe was a subject of imperial policy of Reich, which was accompanied by geographic works devoted to planned annexations and territories occupied by Germany. In case of Poland they triggered a critical reaction of professional researchers defending both Polish scientific sovereignty as well as directly – political sovereignty. In further part of this article, main strategies of arguments used in discussions on shaping borders of the region were presented. Territorial demands based on ethnic statistics were a separate category. Geographers' discussions were shown on the exam-

<sup>113</sup> Zbornik radova posvećen Jovanu Cvijiću povodam tridesetpetgodišnice naučnog rada od prijetelja i saradnika, Beograd 1924.

ple of Polish-Ukrainian, Polish-German, Bulgarian-Serbian and Italian-Yugoslavian disputes. Professional though heavily politicized possessions of geographers from Central-Eastern Europe had a wide application during peace negotiations in Versailles. It was also an inspiration for the revisionist propaganda of Germany and Hungary developing in a later period.

### „Футуристическая география”. Роль географов в формировании границ Центрально-восточной и Юго-восточной Европы в 1914-1920 гг.

Автор обсуждает участие научных концепций географов в борьбе за границы во время I мировой войны и непосредственно после ее окончания. Сначала Центрально-восточная Европа была объектом имперской политики Рейха, сопровождавшейся географическими трудами, посвященными территориям занятым Германией и планируемым аннексиям. В случае с Польшей они вызвали критическую реакцию профессиональных исследователей, защищавших так польский научный суверенитет, как и косвенно – политический. В дальнейшей части статьи обсуждаются главные стратегии аргументации, которыми пользовались в дискуссиях об формировании пограничных линий в регионе. В отдельную категорию выделялись территориальные притязания, опирающиеся на этническую статистику. Дискуссии географов обсуждались на примере польско-украинских, польско-немецких, болгаро-сербских и итало-югославских споров. Профессиональные, хотя сильно насыщенные политическим содержанием, труды географов из Центрально-восточной Европы нашли широкое применение во время мирных переговоров в Версале. Они также стали вдохновением для развивающейся в более поздний период ревизионистской пропаганды Германии и Венгрии.